Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno, Niedziela 7 stycznia 1934 r. Nr. 6

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY NIEDZIELNY DODATEK.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest
CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH
Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej.
C. KASA daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.
zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców—drobnych rolników, a tamsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.
Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nietylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.
OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Pielgrzymka Narodowa do Ziemi Świętej z Ks. Biskupem Gawliną na czele

Zapowiadana już poprzednio na początek roku bieżącego Pielgrzymka Narodowa do Ziemi św. z okazji Roku Jubileuszowego, jak dowiadujemy się wyruszy z Polski w dniu 20 lutego pod osobistem duchownem kierownictwem J. E. ks. biskupa polowego Józefa Gawliny.

Pielgrzymka ta odbędzie podróż morską największym polskim okrętem „Polonia", zatrzymując się po drodze i zwiedzając Konstantynopol oraz Ateny.

W Palestynie Pielgrzymka odwiedzi poza Jerozolimą wszystkie miejsca święte związane z życiem Chrystusa, a więc: Górę Oliwną, Betleem, Morze Martwe, Jerycho, Jordan, Nazaret, Górę Tabor, jezioro Genezaret, Kanę Galilejską, Górę Karmel, Tyberjadę i t. p.; ponadto pielgrzymka zwiedzi Egipt.

Ze względu na ściśle ograniczoną ilość uczestników Pielgrzymki zapisy na nią przyjmowane są tylko do dnia 20 stycznia b. r. w Lidze Katolickiej w Katowicach, Piłsudskiego 58 i w P. B. P. „Francopol", Warszawa, Mazowiecka 9. (KAP).

Kardynał Faulhaber o rasyźmie i religji.

BERLIN. (KAP). Arcybiskup Monachjum, Kardynał Faulhaber, wygłosił w kościele św. Michała kazanie na temat: Chrystjanizm a teutonizm, w którem ostro wystąpił przeciw idejom szerzonym przez „chrześcijan niemieckich" i duchem pangermanistycznym przepojonych teologów. Misją uczniów Chrystusowych — mówił ks. Kardynał — jest szerzyć Ewangelję św. wśród wszystkich ludzi i łączyć ich w jedno Królestwo Boże, a w Królestwie tem nie może być dzieci uprzywilejowanych i dzieci zaniedbanych. Każdy naród ma prawo do zachowania swej rasowej indywidualności, Kościół zaś nie może w żadnym wypadku podporządkowywać się jednemu narodowi. Ideja utożsamienia religji z narodowością obca jest chrześcijaństwu i stanowi nawrot ku poglądom starożytnej Azji. Mimo wielu pseudo-naukowych teoryj dawni Germanowie, biorąc rzeczy bezstronnie, posiadali wiele wad i stali się narodem cywilizowanym jedynie dzięki wpływom chrystjanizmu. Zasada „czystości rasy" głoszona przez narodowych socjalistów, nie posiada realnej wartości—kończył karynał Faulhaber—albowiem odkupieni zostaliśmy nie przez krew niemiecką, lecz przez krew Jezusa Chrystusa.

Prześladowanie duchowieństwa katolickiego

BERLIN (Pat). Policja wirtemberska aresztowała pod zarzutem uprawiania agitacji politycznej dwóch katolickich księży, których internowano w obozie koncentracyjnym w Kuhberg. Aresztowaniu tych duchownych towarzyszyło demonstracyjne wypuszczenie na wolność 20 internowanych, będących jakoby ofiarami ich propagandy.

Nie będzie zmian w rządzie?

Z kół sanacyjnych zaprzeczają — jak zwykle — wiadomościom o możliwości nowych rekonstrukcyj personalnych w rządzie, o których donosiła prasa warszawska. Pozatem warto zauważyć, że dotychczas czas obradowania Sejmu był okresem, w którym unikano wszelkich zmian w rządzie, odsuwając je na termin bezpośredni po zakończeniu sesji.

Ustawa o amnestji.

Pojawiły się znowu pogłoski o możliwości wniesienia do Sejmu projektu ustawy o amnestji, która podobno jest już opracowana przez ministra sprawiedliwości. Projekt ten jednak wedle tychże pogłosek napotyka na sprzeciwy pewnych kół sanacyjnych, które twierdzą, że i tak zadużo już było w Polsce amnestyj.

STANISŁAW KODŹ
Zasada narodowości
w prawie międzynarodowem
Skład główny księgarnia św. Wojciecha
Stron 160. — — — Cena 5 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Zjazd lekarzy.

KRYNICA, (Pat). Został tu w sobotę otwarty zjazd lekarzy z całej Polski. W zjeździe bierze udział około 200 lekarzy.

Czytajcie „Ilustrację Polską".

Niemcy zbroją się

PARYŻ (Pat). Strasburska „Republique" ogłasza nowe cyfry, dotyczące żądań niemieckich w sprawie uzbrojenia. Gdyby żądania te zostały uwzględnione, siła zbrojna Rzeszy wzrosłaby z 7 dywizyj do 21 dywizyj, które właściwie odpowiadają korpusom.

7 istniejących rejonów obrony państwa zostałoby praktycznie przemienionych w ten sposób, że każdy z 21 rejonów pomocniczych piechoty stanowiłby jądro nowego pułku. W ten sposób np. w rejonie Nr. 1 (Prusy Wschodnie) zamiast obecnych 3 pułków — 3 nowe dywizje piechoty, które siłą swą odpowiadałyby trzem korpusom armji z czasów cesarskich. To samo odnosi się prawie automatycznie do innych rejonów.

Podobnie w każdym z 7-miu pułków artylerji, istniejących obecnie, zostaną wyznaczone grupy trzech bateryj, które stanowić będą jądro bataljonu. Ogólna cyfra bataljonu wynosić będzie również 21. Kontynuować one będą tradycję pułków artylerji ciężkiej armji cesarskiej, które jednak oficjalnie posiadać będą tylko ciężkie działa polowe, udoskonalonego modelu i działa 105 mm., tymczasem znajdują się już w fabrykacji działa o kalibrze 210 mm.

Pozatem projektuje się dla każdej dywizji nowoutworzonej eskadrę samolotów myśliwskich, kompanję lotników do prac pomocniczych, oddział obrony przeciwgazowej i grupę lekkich tanków. W sumie więc 21 grup tanków. W razie mobilizacji formacja ta zostałaby utworzona przez „biura personalne" (dawne Bezirkskommando) z s. a. i zrekrutowanych wśród ludzi, nadających się do służby w polu, którzy, począwszy od 1 stycznia 1934 r., powinni regularnie brać udział: 1) w kursach ćwiczebnych s. a., 2) w służbie pracy, 3) w Reichswehrze. Celem tego jest możność zmobilizowania w razie potrzeby armji niemieckiej, odpowiadającej sile 8 armij polowych, jak 1 sierpnia 1914 r.

Pokojowe zapewnienia i wroga agitacja.

BERLIN. Mimo zapewnień o intencjach pokojowych niemieckich, odbywają się nadal manifestacje na rzecz oderwania od Polski Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska. Np. na obchodzie związku b. poznańczyków wygłosił jeden z przywódców tej organizacji, Lüdtke, mowę, w której powiedział, że Poznańskie było ziemią od wieków przez germańskie plemiona zamieszkałą(!), że już przed Chrystusem należała ziemia ta do plemienia germańskiego burgundów i domagał się „zwrotu" tej „pragermańskiej ziemi".

Pogróżki niemieckie pod adresem Litwy.

BERLIN (Pat). „Boersen Ztg." kontynuuje atak przeciwko Litwie, z oburzeniem stwierdzając, że interwencja rządu Rzeszy w sprawie wydalenia Niemców z Kłajpedy nie wywołała żadnego wrażenia. Koła kowieńskie widocznie sądzą, że po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów mogą sobie wobec nich na wszystko pozwolić. Dziennik niemiecki grozi zastosowaniem do Litwy obostrzonych zarządzeń, nie wyłączając odwołania się do sygnatarjuszy statutu kłajpedzkiego.

Echa konferencji Sir Simona z Mussolinim.

RZYM (Pat). Pośród najrozmaitszych domysłów, hipotez z tak zwanych dobrze poinformowanych źródeł na temat rozmów pomiędzy premjerem Mussolinim a min Simonem, przybyłym do Rzymu w charakterze nieoficjalnym (jak przyjazd określił komunikat agencji Stefani'ego), wysuwa się na pierwszy plan hipoteza, że premjer Mussolini miał starać się o zabezpieczenie poparcia Anglji dla tezy t. zw. rewizji problematu zbrojeń. Według informacyj francuskich, premjer włoski przekonał się, że Francja nie może przystąpić do tezy rozbrojenia, lansuje zatem projekt dania satysfakcji Rzeszy niemieckiej poprzez koncesje uzbrojeniowe wzamian za powrót do Genewy. Jak wiadomo, Anglja nie zgodzi się na żadną kombinację polityczną poza Genewą. Nasuwa się zatem pytanie, czy Anglja przyjmie propozycje włoskie, czy też kategorycznie odrzuci je. W kołach angielskich panuje przekonanie, że gabinet MacDonalda nie może podjąć kwestji uzbrojenia Niemiec po wysiłkach, czynionych na rzecz rozbrojenia, i że opinja publiczna angielska zareagowałaby przeciw temu w niedwuznaczny sposób.

Natomiast w zakresie projektowanej reformy Ligi Narodów premjer włoski miałby zmienić zasadnicze linje swych pierwotnych zamiarów i złagodzić swoje stanowisko. Sądząc po artykule publicysty inspirowanego V. Gaydy w „Giornale d'Italia", należy przypuszczać, iż tak jest istotnie, że po zbadaniu terenu międzynarodowego poprzez odgłosy opinji publicznej, po znanej szeroko uchwale wielkiej rady faszystowskiej, Mussolini będzie starał się o prestiżowe zachowanie postulatu reformy, uderzając w te strony organizacyjne, które najmniej obrońców znajdują i w te punkty, które już logicznie wykazały swe braki w praktyce życiowej.

Stąd, według zasygnalizowanych tu hipotez i domysłów, właściwy sens rozmów rzymskich Mussoliniego i Simona polegałby prawie wyłącznie na kwestji pozyskania gabinetu angielskiego dla projektu włoskiego koncesyj uzbrojeniowych dla Niemiec i dla stwierdzenia jednomyślności Rzymu i Londynu. Z drugiej zaś strony min. Simon miałby za zadanie osiągnięcie konkretnych wypowiedzeń się Mussoliniego na temat stosunku do całokształtu bieżących problematów politycznych.

Zwycięstwo tezy angielskiej.

LONDYN (Pat.) Cała prasa angielska, omawiając wizytę Simona w Rzymie, stwierdza, że Mussolini wyrzekł się narazie swych projektów i że wynik rozmów rzymskich należy uważać za zwycięstwo Simona i tezy angielskiej.

Porozumienie handlowe Francji z Sowietami.

PARYZ (Pat.) Rokowania handlowe francusko - sowieckie dobiegają końca. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że w najbliższy poniedziałek będzie parafowane porozumienie w sprawie artykułów, którego redakcja uzgodniona została przez obie strony. W dniu dzisiejszym odbędzie się wspólne posiedzenie obu delegacyj celem rozpatrzenia pozostałych spraw spornych.

Rumunja zostaje wierna sojuszowi z Francją.

PARYZ (Pat.) — W wywiadzie z przedstawicielem „L'Intransigeant" premjer Tatarescu oświadczył, iż polityka zagraniczna Rumunji pozostanie wierna dotychczasowej linji, czego dowodem jest zachowanie teki ministra spraw zagranicznych przez Titulescu. Współpraca z Francją jest w duchu tradycji polityki rumuńskiej. Wszystkie wysiłki obu krajów zmierzają jedynie do zapewnienia pokoju tak koniecznego dla wszystkich narodów.

Odpowiedź niemiecka na propozycje francuskie.

PARYŻ (Pat). Berlińscy korespondenci pism francuskich donoszą, że odpowiedzi niemieckiej na francuskie aide-memoire z 1 stycznia oczekiwać należy w najbliższym czasie.

Pewne dane wskazywać mają, że rząd niemiecki **utrzyma w swej odpowiedzi wszystkie dotychczasowe roszczenia niemieckie, a w pierwszym rzędzie równość praw.**

W/g informacyj „Journal'a", rząd niemiecki stwierdzi, że nie może się zgodzić na propozycje zawarte we francuskm aide-memoire. **Niemcy są zdecydowane nie powracać do Ligi Narodów do chwili przeprowadzenia rewizji klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego.** Następnie Niemcy zgodziłyby się na podpisanie paktu nieagresji tylko w tym wypadku, gdyby zastąpił on w zupełności pakt w Locarno i gdyby zawierał zniesienie artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego. Inaczej powiedziawszy, **Rzesza pragnie, by sama zasada sankcyj została wyeliminowana raz nazawsze i bezpowrotnie.** Rzesza domagać się będzie, by równość była zastosowana natychmiast.

Straszliwa katastrofa kopalniana w Czechach.

Olbrzymi wybuch gazów węglowych. — 140 górników ginie w podziemiach. — Szyb zdemolowany. — Dantejskie sceny. — Płacz w całem zagłębiu.

(Korespondencja własna).

Praga, 5 stycznia.

W Oseku, w zagłębiu duchcowskim w Czechach nastąpiła dnia 3 stycznia straszliwa katastrofa górnicza, jakich mało notuje się w dziejach górnictwa. W godzinach popołudniowych nastąpił straszliwy wybuch podziemnych gazów węglowych na kopalni „Nelson III". W całem zagłębiu ludność miała wrażenie, że nastąpiło gwałtowne trzęsienie ziemi. W dalekim Duchcowie od wybuchu popękały szyby okienne, a nad całem zagłębiem unosiła się czarna chmura dymu, pyłu węglowego. Wnet jednak uświadomiono sobie, że chodzi o katastrofę górniczą, eksplozję gazów węglowych. Olbrzymie tłumy rodzin robotniczych śpieszyły na miejsce katastrofy, gdzie przedstawił im się straszliwy obraz zniszczenia. Zabudowania kopalniane, biura i t. p. zostały zniszczone, wgórę sterczy wieża wyciągowa, do której wbiła się wysoka winda, wyrzucona straszliwą siłą z głębi. Sortownia węgla na powierzchni wyleciała w powietrze, hala maszyn została poważnie uszkodzona.

Zarząd kopalni natychmiast przystąpił do akcji ratowniczej. W kilkanaście minut po straszliwym wybuchu wydobyto już pierwszego trupa. Wśród tłumów zapanowała rozpacz. Potem wydobyto dalsze. Odwozi się je na pobliski cmentarz. 238 metrów pod ziemią znajduje się jeszcze 141 górników i dozorców, o których losie dotychczas nic nie wiadomo, ponieważ z podziemiem niema obecnie żadnego połączenia. Prawdopodobnie wszyscy spalem zostali na węgiel. Wybuch przeniósł się też na sąsiednie kopalnie Nelson VII i Nelson VIII, które połączone były z kopalnią Nelson III podziemnemi krużgankami. I na tych kopalniach wydobyto kilka zabitych i kilka rannych. Niektórzy dozorcy zdołali się uratować.

Do szpitala ciągną liczne tłumy, przeważnie rodziny górników, którzy w tym dniu znajdowali się w pracy, aby rozpoznać swych żywicieli. W szpitalu i trupiarni dzieją się straszliwe, krew w żyłach ścinające sceny. Żony i dzieci poznają swych mężów i ojców po szczątkach ubrania, zegarkach i butach. Płacz zalega wszystkie przestrzenia, a w całem zagłębiu panuje wielki smutek.

Na wiadomość o katastrofie, do Oseku natychmiast wyjechali minister spraw wewnętrznych Czerny i minister robót publicznych Dostalek. Rozpoczęto też śledztwo dla stwierdzenia przyczyn tak straszliwego wybuchu, które trudno będzie ustalić, ze względu na to, że ognisko wybuchu znajdowało się prawdopodobnie w podziemiach, do których długo jeszcze nie będzie można się dostać.

Na miejsce katastrofy zjechali się przedstawiciele wszystkich niemal pism praskich, którzy telefonicznie informują swe dzienniki o przebiegu akcji ratowniczej. C. P.

Opieka religijna na miejscu strasznej katastrofy kolejowej pod Lagny.

PARYŻ. (KAP). Zebrano obecnie wiadomości o opiece duszpasterskiej jaką otoczone zostały ofiary strasznej katastrofy kolejowej pod Lagny w wigilję Bożego Narodzenia. Natychmiast po zderzeniu się pociągów pewien młody kapłan ks. Holzwart, wydostawszy się z pociągu nadjeżdżającego i uświadomiwszy sobie grozę położenia, udzielił absolucji generalnej. W pociągu najechanym znajdował się duszpasterz młodzieży paryskiej ks. Adrjan Navet, który wydobył się z gruzów rozbitego doszczętnie wagonu i przy pomocy kilku osób zorganizował pierwszą akcję ratunkową. I on również udzielił absolucji generalnej i razem z ks. Holzwartem zajął się ciężko rannymi przy pomocy ofiarnej pewnego kleryka, odbywającego służbę wojskową. Obaj kapłani udzielili pociechy kościelnej około 150-ciu osobom, a więc prawie wszystkim ciężko rannym. Wyczerpanych niemal do utraty przytomności zastąpił biskup z Meaux, ks. Lamy, który przez całą noc pozostał na miejscu nieszczęścia. Dnia 29 grudnia w mieście Lagny, gdzie w szpitalu złożona została większość ciężko rannych, biskup Lamy odprawił w obecności władz i nieprzejrzanego tłumu wiernych uroczystą Mszę żałobną i we wzruszającem przemówieniu wspomniał o największej w dziejach kolejnictwa katastrofie i o jej ofiarach.

Echa wielkiej afery Stawiskiego.

PARYZ. (Pat). W związku z aferą Stawiskiego sobotni „Joural" przytacza pewne informacje o przebiegu rozmowy Chautemps z Dalimier, przypuszczając, że premjer musiał wskazać ministrowi Dalimier na trudne położenie, w jakiem znajdzie się rząd wobec parlamentu. „Journal" sądzi, iż minister Dalimier odpowiedział premjerowi, iż zastanowi się nad tem i zgodnie z ustaloną formą porozumie się ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Artykuł powyższy zaopatrzony jest tytułem: „Czy rozwój afery Stawiskiego pociągnie za sobą zmiany w składzie rządu?"

Zapowiedź sensacyjnych aresztowań w Paryżu

PARYZ (Pat.) — „Journal" zapowiada, że przed rozpoczęciem prac parlamentarnych będą dokonane dwa aresztowania, które wywrą duże wrażenie w kołach politycznych.

Powstanie komunistyczne w Chinach zostało stłumione.

NANKIN (Pat). W/g oficjalnych informacyj, powstanie przeciwko rządowi narodowemu, jakie wybuchło w prowincji Fu-Kien, zostało stłumione. Powstańców rozbrojono. Dowódca ich dostał się do niewoli.

POLSKA
na szarym końcu.

Przed paru dniami pisaliśmy o kurczeniu się naszego wywozu, zarówno w dziedzinie surowców jak wytworów przemysłu, specjalnie zaś produktów wiejskich. Nie jest to naszą winą a raczej panującej dziś w całym świecie polityki samowystarczalności, której tendencją jest odgraniczanie się od innych krajów murami celnemi. Rzecz jasna, iż tendencja ta wywołana została przez kryzys. Dla Polski, wywożącej zarówno produkty rolne, jako też surowce: naftę, węgiel, metale, takie zatamowanie eksportu jest oczywiście bardzo niepożądane. Z drugiej strony jednak wykazaliśmy, że sytuacja zasadniczo nie jest tak tragiczna, gdyż posiadamy własny, wewnętrzny, bardzo obszerny rynek zbytu, niestety zgoła niewyzyskany.

Wskazaliśmy, dlaczego Polska, kraj z natury obdarzony wielkiemi skarbami natury, tak mało konsumuje — mniej, niż wszystkie inne kraje Europy. Jest zasadą ogólnie przyjętą, że im kraj kulturalniejszy, bardziej cywilizowany, tem większe są potrzeby jego obywateli w zakresie zaspakajania potrzeb takiej lub innej natury, poczynając od chleba powszedniego i mydła, kończąc na autach luksusowych i... książce.

Niestety, Polska pod każdym względem co do spożycia stoi na szarym końcu, co znowu nie świadczy o jej niskim stanie kulturalnym, ale o ubóstwie i ostatecznem wyczerpaniu finansowem. Wpływa na to także olbrzymia rozpiętość cen: np. rolnik sprzedaje mięso po kilkadziesiąt a nawet kilkanaście groszy, gdy to samo mięso kosztuje w mieście 1 zł. i więcej. Różnica wsiąka nie do kieszeni kupca-pośrednika, lecz pochłaniają ją podatki, świadczenia, cały skomplikowany system biurokratyczny. Gorzej jeszcze dzieje się z produktami kartelowemi. Np. wyprodukowanie cukru kosztuje za kilogram mniej niż 20 gr., podczas gdy cena jego rynkowa wynosi 1 zł. 50 gr., czyli zysk wynosi 700 proc. Nie twierdzimy oczywiście, że zysk ten w całości idzie do kieszeni cukrowników, fakt jednak pozostaje faktem, że taka cena przekracza daleko siłę nabywczą ubogiego konsumenta, który skutkiem tego ograniczać musi konsumpcję do minimum.

Nietylko jednak konsumpcja produktów spożywczych świadczy o kulturze, a raczej zamożności danego kraju, w równej mierze ważnym wskaźnikiem jest zużycie innych produktów: węgla, nafty, odzieży i t. p. Kilka cyfr, które niżej przytoczymy, wykażą dobitnie, na jakim Polska stoi poziomie w porównaniu do innych państw cywilizowanych.

Tak np. przeciętne zużycie węgla wynosi na mieszkańca: w Stanach Zjednoczonych 4500 kilo, w Anglji 4000, w Niemczech 2500, w Holandji 1500. Polska, posiadająca niezmierne skarby, zużywa tylko 400 kg. przy swoim surowym klimacie.

Podobnie ma się rzecz z naftą: Amerykanin spala przeciętnie rocznie 22 kg., Belgijczyk 12, Francuz 7, Rumun 7 — Polak tylko 5 i pół, przyczem zaznaczyć trzeba, że kraje zachodnie, jako zelektryfikowane, nafty nieużywają prawie w celach oświetlenia, podczas gdy u nas 90 proc. ludności niema światła elektrycznego, nafty zaś używać nie może z powodu jej niesłychanej drożyzny. Zastępuje ją przedpotopowem łuczywem.

Z kolei przyjrzyjmy się zużyciu żelaza: w Ameryce przypada na mieszkańca 340 kg., w Belgji 150, we Francji 140, w Niemczech 96, w Polsce 50.

Tkanin zużywa Anglik 16 kg., Amerykanin 13 kg., Belgijczyk 11, Francuz 8, Szwajcar 7, Włoch 5,7, Niemiec 4,7, Polak zaledwie 2 i pół. Ustępują nam tylko kraje bałkańskie i wschodnie, ale mała to dla nas pociecha.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, jakie znaczenie w rolnictwie mają sztuczne nawozy. Nawoz sztuczny zdwaja plon, od tego zaś zależy wyżywienie narodu. Jakoż Niemcy zużywają na hektar 279 kg., Danja 274 kg., Polska tylko 50 i to tylko dzielnice zachodnie, nasze wschodnie gospodarstwa nie znają tego „zbytku".

Odpowiednio do tego przedstawiają się oczywiście także plony: **Belgja zbiera z hektara prawie trzy razy więcej niż my.**

O konsumpcji produktów spożywczych, najważniejszych, gdyż potrzebnych dla utrzymania sił i zdrowia narodu, jego rozrodczości, pomówimy w osobnym artykule. Tu tylko jako kurjozum zaznaczymy, że w Holandji przypada na mieszkańca 17 kg., w Danji 12, a w Polsce... 15 dekal A przecież Polska jest krajem nawskroś rolniczym, posiada olbrzymie pastwiska, wogóle jak mało innych nadaje się do hodowli bydła i gospodarki mlecznej.

Z powyższych cyfr widzimy, jak bardzo niewyzyskany jest nasz rynek wewnętrzny, widzimy, że moglibyśmy naszą produkcję podwoić i potroić i wszystko znalazłoby zbyt na rynkach wewnętrznych, o czem oczywiście marzyć nie można, dopóki urzędnik otrzymuje pensje głodowe, robotnik żyje z kilkunastu złotowych zapomóg dla bezrobotnych, a kupiec, przemysłowiec wegetuje pod ustawiczną groźbą sekwestru.

Z prasy

Wybory samorządowe.

Po wyborach do rad miejskich w dawnych zaborach pruskim i austrjackim przychodzi kolej na b. Kongresówkę, gdzie ponoć już w połowie lutego ma nastąpić rozwiązanie rad miejskich i rozpisanie wyborów.

Nic dziwnego, że zarówno stronnictwa jak i prasa coraz więcej w tej sprawie poświęca uwagi.

Ostatnio z obszernym na ten temat artykułem wystąpił **„Robotnik".**

Po odrzuceniu jałowej deklamacji socjalistycznej artykuł niewątpliwie zawiera sporo słusznych uwag.

Przedewszystkiem co do roli, jaką sanacja wyznaczyła samorządowi.

Po przewrocie majowym sanacja" wszczęła dziką kampanję przeciw Sejmowi, jako rzekomemu rozsadnikowi wszystkiego zła, i żądała ukrócenia jego praw, co się też stało. Zato samorząd miał być wedle obietnic „sanacji" tą podstawową komórką państwową, gdzie obywatel mógłby z całą swobodą przygotowywać się do pracy publicznej,, miała być szkoła wychowania społecznego i państwowego.

Tak miało być, ale tymczasem nowa ustawa samorządowa,

na podstawie której odbywają się wybory obecne, jest w całości i w szczegółach zaprzeczeniem tych obietnic. Nowy samorząd nie będzie swobodnym terenem pracy obywatelskiej, lecz organem zależnym całkowicie od władz. Aby organ taki możliwie „harmonijnie" współpracował z władzami, należy w samorządzie jaknajbardziej osłabić głos opinji niezależnej, należy jaknajmniej opozycji dopuścić do samorządu. W tym celu stworzono dziwaczną ordynację wyborczą, w tym celu wykrawa się specjalne okręgi wyborcze, w tym samym celu zaskakuje się wyborców terminem wyborów.

Dalej następują wskazówki dla członków partji socjalistycznej na okres wyborczy, co nas mało obchodzi, ale w końcu zamieszcza „Robotnik" następującą uwagę, której trudno odmówić słuszności.

Ale temniemniej wybory mają duże znaczenie.

Przedewszystkiem okres przedwyborczy da sposobność do ożywienia życia politycznego, o ile tak nazwać można wegetację polityczną pod rządami „sanacyjnemi". Sposobność ta dość ciasne ma granice, „sanacja" nie dopuszcza prawdziwej, swobodnej agitacji przedwyborczej, ale mimo to można do pewnego stopnia wyzyskać okres przedwyborczy na rzecz propagandy haseł i celów ugrupowań opozycyjnych.

„Śmierć symbolicznego zwrotniczego".

Pod powyższym tytułem zamieszcza w **„Gazecie Warszawskiej"** bardzo ciekawy artykuł inżynier Zygmunt Raczkowski.

Postać i wina zwrotniczego kolejowego stała się od wielu już lat przysłowiową i symboliczną. Przenieśliśmy ją z terenu czysto kolejowego na szersze pole i ilekroć chcemy wyrazić pogląd, że wina za wielkie jakieś złodziejstwo, oszustwo, czy katastrofę spadła na jakiegoś drobnego pionka, mówimy, że „znaleziono zwrotniczego", na którego można zwalić odpowiedzialność. Mądrość narodów wyrażała przez tę przenośnię stwierdzany na każdym kroku fakt, że mimo wszelkich uroczyście proklamowanych i zawarowanych praw równości, możny zawsze potrafi się obronić, a na biedaku się skrupi.

Tym utartym torem poszło w pierwszej chwili śledztwo, wdrożone po strasznej katastrofie kolejowej pod Paryżem.

Jednakże niebawem zwolniono Bogu ducha winnych maszynistów, a na ich miejsce wpakowano do kryminału sześciu głównych szefów eksploatacji danej sieci kolejowej.

Wiadomość godna uwagi, bo aczkolwiek jedna jaskółka nie czyni wiosny, to jednak może jest to początek agonji owego symbolicznego zwrotniczego, na którym skupiały się wszelkie winy?

Następnie omawia inż. Raczkowski sprawę katastrofy na kopalni Nelsona w Czechosłowacji.

Jest to dziedzina, której bardzo często winę zwala się już nie na zwrotniczego, lecz na siły przyrody, na żywioły. Oczywiście musimy zawsze pamiętać o tem, że człowiek i jego dzieła są wobec sił przyrody znikomo drobne i t. zw. ujarzmianie natury jest niemądrą przechwałką. Ale i w tych wypadkach dobrze jest, jeżeli owym niszczącym siłom przyrody pilnie patrzeć na palce.

Przypomina dalej autor artykułu dzieje katastrofy „Tytanika", który wprawdzie rozbił się o góry lodowe, lecz jakoś dziwnie szybko poszedł na dno.

Powstaje więc pytanie:

Dlaczego nie działały przegrody, mające zapobiegać wdarciu się wody do całego kadłuba? Wiadomo było, że „Tytanic" zatonął w pierwszej swej podróży, głucho jednak było o tem, że puszczono statek niewykończony, że pracowano jeszcze w drodze nad ostatecznem montowaniem urządzeń. I nie wiemy jaką naprawdę rolę w katastrofie odegrały przemożne siły natury, a jaką chęć zysku i zdystansowania konkurencji. Towarzystwo okrętowe dość było potężne, aby nie dopuścić do zbytnich rozwodzeń się nad tą sprawą

Okazuje się, że wielka prasa zachodnia w tym i w wielu innych wypadkach okazała się złym organem kontroli społecznej.

Jednakże urok, jaki miały dotychczas wszechwładne rządy wielkiego kapitału rozwiewa się powoli, gdy coraz wyraźniejsze się staje fiasco tych rządów. Krytyka staje się śmieszna, opinja nie daje się tak łatwo sugerować i domaga się wglądu w sprawy, od których dawniej nietrudno było odwrócić jej uwagę. Może więc istotnie ów legendarny zwrotniczy umrze? Może nabędziemy zwyczaju sprawiedliwego rozdziału nagrody i kary? Byłby to błogosławiony skutek kryzysu.

Ziemia nie jest towarem.

W jednym z ostatnich numerów zamieściliśmy krótkie sprawozdanie o książce prezesa Klubu Narodowego prof. Romana Rybarskiego, p. t. „Podstawy narodowego programu gospodarczego". Ostatnią swoją pracę jak znaznaczyliśmy przeznaczył prof. Rybarski dla szerszego ogółu, który interesuje się sprawą naszego bytu gospodarczego i szuka drogi wyjścia z dzisiejszych trudności. „Podstawy narodowego programu gospodarczego" przedstawiają najważniejsze sprawy gospodarcze, w myśl programu narodowego. Zle się dotychczas traktowało w Polsce sprawy rolnicze. Profesor Rybarski zwraca uwagę, **że ziemia nie jest przedmiotem zwyczajnego kupieckiego przetargu.** Ziemia bowiem to więcej niż dom, niż pieniądz, niż każdy towar, bo ziemia jest najbardziej osobistą postacią własności, a zarazem jest największą wartością społeczną i narodową. Szczególnie silne przywiązanie do ziemi widzimy u chłopa polskiego. Ten głód ziemi nie jest zjawiskiem czysto ekonomicznem. Jest wyrazem żądzy własności. „Chłopi kupowali ziemię za cenę, która nie przynosiła właściwego oprocentowania. By się na ziemi utrzymać, by powiększyć gospodarstwo, chłop ponosi nieraz ogromne ofiary, którychby nie wytrzymał, gdyby jego stosunek do gospodarstwa był czysto zarobkowy. Nie trzeba podkreślać dzisiaj, że rolnictwo ma podstawowe znaczenie w naszem życiu gospodarczem i że błędna była polityka, która nie doceniała rolnictwa. Przeważna część ludności żyje z roli, a przemysł i handel może tylko wtedy dobrze się rozwijać, gdy powodzi się rolnictwu".

Do słusznych uwag prezesa Klubu Narodowego właściwie nic dodać by nie należało. Przypomniec jednak należy, że już rok temu Koło wiejskie Str. Nar. w Piotrowicach, pow. Puławskiego, przysłało list do Zarządu Głównego Stronnictwa, w którym wypowiedziało się w sprawach rolnych. Narodowcy - rolnicy, stojący na tem zasadniczem stanowisku, że ziemia polska nie jest towarem, ale największą wartością narodową, domagają się stanowczo, ażeby **przekreślić ostatnie pozwolenia na nabywanie ziemi polskiej przez żydów.** Na ziemi może tylko ten gospodarzyć, kogo wiąże z nią ściślejszy stosunek. Jeżeli kto nabywa ziemię, po to, aby z niej wydobyć w jaknajkrótszym czasie jaknajwięcej zysków, ten jest pasorzytem, a nie rolnikiem. Słusznie przeto domagają się polscy rolnicy, aby ziemię posiadaną przez żydów wywłaszczyć i rozparcelować między drobnych rolników. Poza tem domagają się gospodarze z Piotrowic, **ażeby na Ziemiach Wschodnich ułatwić po odpowiedniej cenie nabycie ziemi ludności polskiej i żeby tam stworzyć silne, dobrze zagospodarowane osadnictwo polskie.**

Dla podtrzymania osadnictwa należałoby powołać instytucję włości rentowych, któraby zapewniła rolnikom długoterminowy tani kredyt, a jednocześnie dała im kontrolę i opiekę nad ich gospodarstwami i nie pozwoliła dzielić drobnych warsztatów.

Obecnie rząd przejmuje od wielkiej własności ziemię za zaległe podatki i długi państwowe. Cały wysiłek powinien iść w tym kierunku, ażeby uławić stworzenie zdrowych, średnich polskich gospodarstw włościańskich.

W 10-tą rocznicę zgonu ś. p. ks. Kazimierza Lutosławskiego.

Dziesięć lat mija od chwili, kiedy odszedł od nas na zawsze człowiek potężnego umysłu, duch żarliwy, nieustający w walce, wielki i przedziwnie czysty charakter — ś. p. ksiądz dr. Kazimierz Lutosławski. Dziesięć lat — okres tak przecież bogaty w wydarzenia; oto stoimy w obliczu innego już zupełnie świata. A przecież nie będzie to tylko szablonowym zwrotem literackim, skoro stwierdzimy, że pamięć księdza Kazimierza żyje wśród nas, że czyny Jego wciąż nowe rodzą owoce, że przykład Jego świeci i długo świecić będzie nowym pokoleniom Polaków.

Wielki Polak, wielki obywatel, życie swoje wypełnił po brzegi służbą Bogu i Narodowi. W nieustannej czynnej walce rozżarzył się duch Jego wspaniałym i jasnym płomieniem. Wskazywał innym drogę. Wspierał słabych, budził nową nadzieję w znużonych walką, trwogę i wstyd wśród ludzi małego serca.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

* * *

Ś. p. ks. dr. Kazimierz Lutosławski urodził się w rodzinnym Drozdowie, ziemi łomżyńskiej w 1880 roku. Ojciec Franciszek i matka Paulina ze Szczygielskich umieli w okresie tryumfującego pozytywizmu stworzyć w domu swoim atmosferę obcą duchowi czasu. Dom to był znany w całej b. Kongresówce, piękny wzór staropolskich cnót obywatelskich, bezinteresowności i służby dla kraju. Tam spędził swe lata chłopięce.

Po ukończeniu studjów gimnazjalnych w Rydze wyjeżdża do Szwajcarji, gdzie w Zurychu uzyskał w roku 1903 dyplom doktora medycyny. W r. 1905 ukończył kurs fizyki w Londynie. W tym czasie ś. p. Kazimierz Lutosławski z bratem swym Józefem brał czynny udział w życiu polskiej młodzieży studjującej zagranicą.

W roku 1905 wraca do kraju. Wydaje kilka broszur z zakresu badań pedagogicznych. Wkrótce jednak wraca znów do Szwajcarji i tu poświęca się studjom nad teologją. W roku 1912 otrzymał święcenia kapłańskie, w dwa lata później zdobył tytuł doktora teologji.

Wojna zastała Go już w kraju. Zmuszony był wyjechac do Rosji. Nowe sytuacje, nowe nadzieje i możliwości, w obliczu ktorych stanął wówczas Naród Polski, rzuciły księdza Lutosławskiego w wir życia publicznego. Roztoczył czujną i rozumną opiekę nad rzeszami polskich wygnańców. Zdobył sobie olbrzymią popularność zwłaszcza wśród miodzieży harcerskiej, której patronował do ostatnich lat swego życia. Współdziałał w wydawaniu szeregu pism polskich w Rosji.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej życie organizacyjne Polaków zyskuje nowe tempo i rozmach. W sierpniu 1917 roku ś. p. Kazimierz Lutosławski powołany został w skład władzy wykonawczej Rady polskiego zjednoczenia międzypartyjnego.

Nadeszły czasy rządów bolszewickich. W zaciętej, strasznej walce z nimi zginęli dwaj bracia księdza Kazimierza: ś. p. Marjan i Józef Lutosławscy, obaj rozstrzelani. On sam, niemal cudem zdołał się przedostać do Kijowa, gdzie w dalszym ciągu prowadzi doniosłą akcję organizowania polskiej siły zbrojnej.

Jesień roku 1918 zastaje Go już w Warszawie. Jako poseł ziemi łomżyńskiej wchodzi w skład pierwszego sejmu ustawodawczego. W roku 1920, w czasie bolszewickiego najazdu, bierze czynny udział w walce jako kapelan wojskowy na froncie.

W życiu politycznem odrodzonej Polski brał ś. p. ksiądz Lutosławski udział niezwykle wybitny. Jego nieustająca, niewyczerpana energja, żarliwość, zapał, nieugięta wiara w słuszność wyznawanych zasad, sprawiały, że przy swych wielkich talentach parlamentarnych stanowił w ówczesnem życiu politycznem Polski siłę wręcz olbrzymią. Nie było istotnie żadnej dziedziny publicznego życia, na którąby bezpośrednio lub pośrednio nie oddziałał — zawsze w porę i zawsze trafnie.

Śmierć zabrała Go w sile wieku, w 44-tym zaledwie roku życia. Zmarł w Drozdowie, 5 stycznia 1924 roku.

Rok dzieła Hitlera.

Kogokolwiek zapytanoby, jak przedstawia się dzieło Hitlera, dokonane, w pierwszym niespełna roku 1933 rządów, objętych 30-go stycznia r. ub., odpowie w najzwięzlejszem ujęciu:

— Stworzenię w miejsce związkowej Rzeszy Bismarcka z r. 1870 jednolitych Niemiec z chwilą mianowania namiestników w kwietniu 1933 r. i zaniechania wyborów do sejmów krajowych w listopadzie 1933 r. Podciągnięcie całego życia niemieckiego pod jeden strychulec nacjonalno - socjalistyczny, pod hasłem t. zw. Gleichshaltung i t. zw. Totalität, we wszystkich dziedzinach od ruchu politycznego przez zawodowo - gospodarczy aż do umysłowego i religijnego włącznie. Pchnięcie zagraniczne jpolityki Niemiec, z chwilą wyjścia 14-go października z Genewy, na nowe tory z gładkiemi rokowaniami nazewnątrz i przyspieszonem zbrojeniem się nawewnątrz.

Jakież jednak dzieło swe widzi i co w niem wyszczególnia sam kanclerz Hitler?

Takie oświetlenie własne jest zawsze bardzo zajmujące i pouczające. Widząc płomień ruchu nacjonalno - socjalistycznego, który ogrzewa dzisiaj Niemcy, dociera się w sam środek ogniska. Słysząc krążenie krwi hitleryzmu, które ożywia Trzecią Rzeszę, przykłada się ucho do samego serca. Tembardziej, że Hitler, który zna, jak mało kto, wartość mówienia, nie mówi, by nic nie powiedzieć.

Otóż w swem noworocznem orędziu do własnego stronnictwa wymienia od kolejno, w obszernem rozwinięciu, następujące dzieła pierwszego roku:

1. Wytępienie, po czternastoletniem przygotowaniu, w ciągu pół roku rządów, komunistycznego i socjalistycznego marksizmu i to nie przez zakaz organizacji, jak dodaje niezupełnie zgodnie z prawdą, ale przez odebranie mu rzesz ludu, co znowuż istotnie jest w znacznej mierze prawdziwe.

2. Usunięcie także niesocjalistycznych stronnictw.

3. Zastąpienie parlamentaryzmu zasadą władzy przewództwa i pierwiastkiem osobowości.

4. Przebudowa Rzeszy w duchu jedności, przez przełamanie oporów miejscowych, oraz stworzenie jednego i zjednoliconego narodu niemieckiego, z usunięciem szkodników wspólnoty narodowej, co wydaje się uboczną wzmianką o wyłączeniu żydów ze społeczności niemieckiej.

5. Walka z nieprawością, oraz uwolnienie życia gospodarczego od pasorzytnictwa ze strony marksistowskich organizacyj zawodowych i wielkiego kapitału.

6. Zmniejszenie bezrobocia o wysoki, jak ogólnikowo to brzmi, odsetek, m. in. przez budowę dróg, rozległą naprawę domów mieszkalnych, rozpoczęcie pomnikowych budowli, co wygląda trochę na przekład z włoskiego na niemieckie narazie raczej nagłówków niż dzieł.

7. Wzmocnienie osobnem ustawodawstwem zagrożonego włościaństwa.

8. Wielkie przedsięwzięcia pomocy społecznej, które narazie nie dają jeszcze zadowalających wyników, ale, jak ruch nacjonalno - socjalistyczny walczył przez lat czternaście o władzę aż do powodzenia, tak podejmie aż do powodzenia walkę z biedą.

9. Przez zjednoczenie ewangelickiego wyznania w Kościół Rzeszy, oraz zniszczenia stronnictwa Katolickiego Centrum i związanie katolicyzmu Konkordatem, ustalono stosunek między oboma chrześcijańskiemi wyznaniami i państwem

10. Z dziennikarstwa niemieckiego uczyniono narzędzie wychowawcze narodu w najlepszem, jak głosi to określenie, znaczeniu.

11. Podniesiono w narodzie niemieckim poczucie jego wartości, przeciw lichocie tylko rządów poprzednich a nie narodu, co zapewne obejmuje wpajanie przekonania o wyższości rasy germańskiej i jej zdobywczych przeznaczeniach.

12. Godność i równouprawnienie narodu niemieckiego jest celem nazewnątrz z unikaniem nowego rozlewu krwi.

Tak brzmi samo noworoczne wyliczenie prac przez Führera w odezwie do własnego stronnictwa a nabiera ono rumieńca życia i ucieleśnień niejako przez jednoczesne osobne pisma z wyrazami uznania, które otrzymali odeń odznaczeni w ten sposób najbliżsi widocznie współpracownicy:

PP. Rudolf Hess, zastępca Führera w stronnictwie, Schawarz, skarbnik. Amann, nakładca i kierownik wydawnictw, Roehm, szef sztabu oddziałów szturmowych S. A., Himmler, szef sztabu oddziałów ochronnych S.S., Goebbels, minister propagandy, Rozenberg, kierownik polityki zagranicznej i ideologji. Goering, pruski prezes rady ministrów. Ley, kierownik związków zawodowych, Baldur von Schirach, kierownik młodzieży, Buch, kierownik sądu partyjnego, Selďte, b. dowódca Stalhelmu włączonego w oddziały szturmowe.

Jest to pochód niewątpliwie potężny i można tylko dodać, że kanclerz Hitler, czuwając nad słowami Führera Hitlera, raczej... przygłuszył w swem wystąpieniu noworocznem dudnienie jego, a przedewszystkiem tupot kroków 2-miljonowego wojska oddziałów szturmowych i łoskot warsztatów, pracujących nad uzbrojeniem Niemiec.

Stanisław Stroński.

Kongres urzędników.

Organizacje urzędnicze postanowiły zwołać ogólnokrajowy kongres. Na kongres ten przybyłyby delegacje wszystkich organizacyj urzędniczych zarówno pracowników państwowych jak i kolejowych, pocztowych, monopolowych, nauczycielskich, sędziowskich i t. d.

Komisarz rządowy?

W dziennikach sanacyjnych pojawiła się wiadomość, że pomiędzy 15 a 25 stycznia zostanie mianowany w Warszawie komisarz rządowy, a w maju zostaną rozpisane wybory do rady miejskiej.

Co z mandatami?

W kołach poselskich budzi pewne zdziwienie, że komisja wyborcza nie załatwiła dotąd sprawy mandatów wygasłych wskutek wyroku brzeskiego i nie wyznaczyła następców skazanych posłów, podczas gdy załatwiła sprawę późniejszą mandatu posła, który wchodzi do BB. na miejsce zmarłego Jaegera.

Na tle sprawy brzeskiej.

Jak się dowiaduje agencja PID. w drugiej połowie bieżącego miesiąca znajdzie się na wokandzie XI wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie proces cywilny, będący wynikiem zabezpieczenia kosztów sądowych na ruchomościach b. posłów, skazanych w procesie brzeskim. Żona b. posła Kiernika występuje do sądu o uchylenie zajęcia nałożonego przez komornika na ruchomości w mieszkaniu dr. Kiernika, które oszacowane zostały na sumę 2.200 zł. Powołała ona szereg świadków na okoliczność tego, że zajęte ruchomości nabyła z własnych funduszów i są jej prywatną własnością.

Witos chce kupić gospodarstwo na Śląsku Cieszyńskim.

Obiegają pogłoski, że b. poseł Witos zamierza kupić na Śląsku Cieszyńskim drobne gospodarstwo rolne i osiąść w pobliżu granicy. Miał się on zwrócić do władz czeskich z prośbą o zezwolenie na zakup gospodarstwa.

Mordercy brzozowscy przed Sądem Najwyższym.

W sprawie krwawego napadu na mjr. Chudzika i mjr. Owoca skazani zostali przez sąd przysięgłych w Sanoku komisarz policji Bolesław Drewiński na 5 lat więzienia, wywiadowca policji Stefan Stankiewicz na 2 i pół roku więzienia i konfident policji Roman Jajko na 2 lata więzienia. Od tego wyroku Drewiński i Stankiewicz odwołali się. Rozprawa przed Sądem Najwyższym została wyznaczona na 8 stycznia.

Komendant p. w. aresztowany za nadużycia

Z polecenia prokuratorskich władz wojskowych osadzono w areszcie oficera 13 pułku piechoty kpt. Kowalskiego, komendanta przysposobienia wojskowego w Pułtusku. Zarzucono mu nadużycia finansowe. W tej samej sprawie siedzi już inny oficer tego pułku, chorąży Chinc.

Wykrycie przemytu narkotyków w Tczewie.

Policja w Tczewie dowiedziała się drogą poufną, że w ciągu ostatnich tygodni tajne rynki niedozwolonych środków leczniczych zalane zostały większą ilością rozmaitych narkotyków.

W toku dochodzeń aresztowała policja w Tczewie Józefa Węglikowskiego ze Starogardu, przy którym znaleziono pół kg. opjum, wartości około 3.500 zł.

Drugi aresztowany Klein zdołał na czas narkotyki ukryć. Według wszelkich przypuszczeń nabywali oni narkotyki od marynarzy greckich. Śledztwo w toku.

Teatr w więzieniu mokotowskiem.

Jutro w sali rekreacyjnej więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowskiej odbędzie się specjalne przedstawienie artystów scen warszawskich dla więźniów. Artyści występować będą zupełnie bezpłatnie.

Podobnie wśród widzów znajdą się również b. więźniowie brzescy, pp. Mostek, Barlicki i Dubois.

Jak donosi prasa warszawska, b. poseł Dubois zeznawał w sobotę w sądzie grodzkim przy ul. Leszno 112 w charakterze świadka. O przybyciu więźnia brzeskiego do sądu dowiedzieli się wkrótce przyjacie polityczni p. Dubois, którzy poczęli gromadzić się przed lokalem sądu, chcąc się z nim zobaczyć. Jednak nie doszło do tego, wskutek manewrów eskorty.

Czytajcie i prenumerujcie!
najlepszy i najtańszy polski tygodnik ilustrowany
„Ilustracja Polska".
do nabycia we wszystkich kioskach

KRONIKA.

Wymówienie pracownikom Kasy Chorych.

Pracownicy i personel lekarski Kasy Chorych m. Wilna otrzymał wymówienie pracy na dzień 1 kwietnia rb.

Z kwietniem ma być wprowadzona poważna obniżka pensyj, dochodzących do 30 proc. dotychczasowych poborów pobieranych przez personel lekarski.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukc. Augustowskiego — ul. Kąjowska Nr. 2 (telef. 16 51), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipiszek.

Od poniedziałku dyżurują:

Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98): Mankowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83), Narbutta — ul. Ś-to Jańska; Sokołowskiego — ul. Eyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach miasta, prócz

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Apel Komitetu Ratowania Bazyliki do gmin.** Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej zamierza w najbliższych dniach zwrócić się do wszystkich gmin województwa naszego i całej archidiecezji wileńskiej z apelem wzięcia udziału w akcji ratowania zagrożonej świątyni wileńskiej.

Komitet będzie prosił zarządy gminne, by sporządzając preliminarze budżetowe na rok bieżący, zechciały wyasygnować pewne kwoty na remont katedry.

Prośby te zostaną rozesłane w tych dniach.

Z MIASTA.

— **Roboty nad budową mauzoleum królewskiego** w podziemiach kaplicy św. Kazimierza w Bazylice wileńskiej posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

Po zakończeniu prac przygotowawczych rozpoczęto układania na ścianach podziemi warstwy korkowej, grubości około 2 cm.

Warstwa korkowa zostanie ułożona w najbliższych dniach, tak, że w połowie bieżącego tygodnia rozpocznie się instalacja właściwej izolacji podziemi.

— **Prof. Birżyszka a radjo wileńskie.** W czasie pobytu w Wilnie prof. Birżyszka odbył konferencję z dyr. Polskiego Radja w Wilnie, p. Hulewiczem. Tematem rozmów były sprawy transmitowania wiadomości radjowych. Przy sposobności p. Birżyszka interwenjował w sprawie pewnego wywiadu, rzekomo udzielonego przez niego.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Protokuły administracyjne.** Władze administracyjne w ciągu miesiąca grudnia sporządziły 437 protokułów karno - administracyjnych za nieprzestrzeganie godzin handlu, przepisów sanitarnych, opilstwo, zakłócenie spokoju publicznego, uprawianie nierządu, nieprzestrzeganie ruchu kołowego i pieszego i t. p.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Kurs dla pracownic parafjalnych w Wilnie.** Szybki rozwój akcji charytatywnej z powodu ogólnego zubożenia — i nędzy, wymaga większej ilości wykwalifikowanych pracowników. Każda niemal parafja potrzebuje odpowiednio wyszkolonej pracowniczki. W związku z tem Związek Tow. Dobroczynnych „Caritas" przy poparciu Arch. Instytutu Akcji Katolickiej, organizuje specjalny dwutygodniowy, wstępny kurs dla pracownic (sióstr) parafjalnych, który odbędzie się w drugiej połowie lutego r. b.

W kursie biorą udział osoby świeckie jak i zakonne.

Zgłoszenia po informacje należy nadsyłać do Sekretarjatu Związku „Caritas" w Wilnie, ul. Metropolitalna 1, dołączając znaczek pocztowy za 30 gr. na odpowiedź. Zgłoszenia osobiste w godzinach urzędowych od 9 — 2 po poł.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Gęsi polskie do Niemiec.** Jako w miesiącach sezonowych eksportowano w grudniu 33000 sztuk gęsi do Niemiec. Wartość eksportu wynosi 140 tysięcy złotych. Na rynku zbytu daje się powoli odczuwać konkurencja ze strony Litwy i Węgier.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyr. Gimnazjum humanist.-koeduk. dla dorosłych im. ks. P. Skargi** podaje do wiadomości, iż zapisy na II-gie półrocze r. szk. 1933/34 przyjmować będzie kancelarja od dnia 8 stycznia w nowym lokalu **(ul. Dąbrowskiego Nr. 5 — siedziba gimn. F. Welera).**

Egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 16 b. m.

Nauka — w godzinach od 16.30 do 21-ej.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Zarząd ochronki dziennej przy ul. Korzykowej 7, składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Kasy Komunalnej w Wilnie za ofiarowane 200 zł. na dożywianie biednej dziatwy.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.**

— Dziś, o godz. 4-ej pop dana będzie na przedstawienie popołudniowe **„Fraulein doktor".**

— Wieczorem o godz. 8-ej **„Kobieta i szmaragd".**

— W poniedziałek o godz. 8-ej w. po raz ostatni **„Miriam".** Ceny propagandowe.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś dwa przedstawienia: O godz. 4 popoł. po cenach zniżonych operetka „Pod białym koniem", zaś o godz. 8 m. 15 wiecz. Rewja Świąteczna.

W poniedziałek raz jeszcze Rewja Świąteczna.

— **Teatr Objazdowy.** W poniedziałek b. m. Teatr Objazdowy wyrusza w trzecie artystyczne tournee ze sztuką A. Słonimskiego **„Lekarz bezdomny"**, z jedną z najlepszych komedji współczesnej literatury scenicznej, 8.I. Teatr Objazdowy gra w Nowo - Święcianach, 9.I. w Staro - Święcianach, 10.I. w Brasławiu.

— **Widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej.** W sobotę, 13 stycznia, w teatrze „Lutnia" odbędzie się widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej. W programie balet „Dziadek do orzechów" muz. Czajkowskiego. W drugiej części ludowe i klasyczne tańce. Udział przyjmują uczenice studjum baletowego. Początek o godz. 4 pop.

— **Teatr - Kino Rozmaitości.** Dziś początek seansu o godz. 2-ej **„Gorzka herbata".**

Sylwester Pana Antoniego.

Gdy pan Antoni obliczał swe fundusze, jakie mu po świętach pozostały, świat wydał mu się szarym i brzydkiem. Nie pomógł Nowy Rok a wraz z nim — świeża pensja. Pan Antoni zaawansował się nieco w wydatkach i gdy zapłacił swe zobowiązania, to na styczeń niewiele mu pozostało Smutno przeszedł św. Sylwestr, który lubi by go obchodzono hucznie i wesoło.

Zresztą, prawdę powiedziawszy, panu Antoniemu chodziło głównie właśnie o Sylwestra. Ze swem kawalerskiem mieszkaniem i wiktem za sobie radę, ale godne pożegnanie roku starego i przywitanie się z nowym wymaga żywej gotówki i to sporej.

Niestety w tym roku powitanie było bardzo skromne. Podczas długiego wieczoru dużo miał czasu na rozmyślenia. I oto przyszła mu nagle do głowy myśl:

— Istotnie, w tym roku trzeba zatroszczyć się o siebie! Jeżeli tę trochę grosza, jaka mi pozostaje, ulokuje naprzykład w losie loteryjnym, to jak gdyby nigdy nic mogę zostać miljonerem!

— Następnego Sylwestra uczczę tak, że mi tegoroczne zaniedbanie wybaczy.

A że pan Antoni był czwiekiem szybkiej decyzji, więc z miejsca poszedł do kolektury i nabył los IV-ej klasy Loterji Państwowej.

Kto wie, może za miesiąc będzie rzeczywiście miljonerem.

Choinka dla dzieci członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Wczoraj po południu w sali Towarzystwa Chrześcijańskiego Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1 odbyła się tradycyjna choinka dla dzieci niezamożnych członków chrześcijańskich związków zawodowych, zorganizowana przez Centralę tych związków.

Dużą salę, pięknie udekorowaną kwiatami i zielenią, zapełniła dziatwa, radując się choinkami, ustawionemi pośrodku sali, przybranemi w łakocie i zabawki.

Do zebranej dziatwy i rodziców przemówił w imieniu Arcypasterza ks. kan. dr. Piaszczyński z Łomży. Następnie w imieniu Centrali chrześcijańskich związków zawodowych przemawiał ks. mgr. Aleksander Mościcki.

Po przemówieniach rozdano dzieciom paczki. Każde z dzieci otrzymało po dwie paczki. W jednej były łakocie i smakołyki, a w drugiej artykuły spożywcze, jak bułki, kiełbasy i t. p. Obdarowano około 500 dzieci.

Uroczystość zakończyło przedstawienie dla dzieci, na które złożyły się tańce ludowe, piosenki i t. p. Mali słuchacze byli formalnie olśnieni. Na wszystkich twarzach widniała radość wielka i zaciekawienie. To też po każdym numerze na sali zrywała się istna burza oklasków i głośnych „braw".

Przedstawienie to urządził dla dzieci znany i niestrudzony organizator widowisk dziecinnych, p. Petaszewski, przy współudziale sekcji teatralnej Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.

Przy okazji należy zaznaczyć, że od pewnego czasu wspomniana sekcja rozwija coraz intensywniejszą działalność, dając raz po raz szereg przedstawień, zarówno dla dziatwy, jak i dla starszych. Wielką zasługę w tej akcji ma p. Petaszewski, który, nie licząc się z czasem, bez żadnego wynagrodzenia, nietylko organizuje przedstawienia i widowiska, lecz również sam pisze dla tych przedstawień scenarjusze. **m. r. s.**

POLSKIE RADJO WILNO.

Niedziela, dnia 7 stycznia 1934 r.

7.00: Czas. Muzyka. 10.00: Nabożeństwo 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „Jak ułożyć statut spółdzielni pracy" — pogad. 14.00: Audycja dla wszystkich „Betlejem" — pogad. 15.00: „Wychów jagniąt owiec wrzesówek" — odczyt. 15.20: Koncert. 16.00 Wesoła audycja dla dzieci. 16.30: Chwilka pieśni artystycznej (płyty). 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „Amerykanka" — pogad. 17.15: Polska muzyka ludowa. 18.00: Słuchowisko. 18.40: Recital skrzypcowy. 19.15 Odc. pow. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50: Muzyka lekka. 21.00: „Święta w Paryżu". 21.15: Mecz bokserski Polska — Niemcy. 21.45. Wiad. sportowe. 22.00: Audycja wesoła. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

Poniedziałek, dnia 8 stycznia 1934 r.

7.00: Czas. 12.05: Utwory Liszta (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka operetkowa (płyty). 15.15: Pogadanka łowiecka. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyt). 16.10: Koncert. 16.40: Francuski. 16.55: Duety wokalne. 17.15: Utwory fortepjanowe. 18.00: „Jak żyją nasze rośliny zimą" — odczyt. 18.20: Aud. żołnierska. 18.45. Nowe płyty taneczne. 19.15: Odc. pow. 19.40: Kom. sportowy. 20.00: Odczyt aktualny. 21.15: Koncert. 22.00: Audycja literacka: „Duchy w zamku" — p-g. Oscara Wilda. 22.30: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Arcydzieła dawnej muzyki skrzypcowej.

Pod takim tytułem rozgłośnia wileńska w niedzielę o godz. 16.30 kwadransowy koncert z płyt, w którym usłyszymy następujące utwory — I. Corelli „La Folia" w wykonaniu Y. Menuchina, 2. Veracini „Largo" w wykon. J. Szeigetiego oraz 3. Bach - Sonata skrzypcowa w wyk. Buscha.

Najmłodsza muzyka polska.

W poniedziałkowym programie znajduje się XL z kolei audycja, obejmująca muzykę polską z okresu po odzyskaniu Niepodległości. Zapozna ta audycja z twórczością najmłodszych naszych kompozytorów jak Czesław Marek, Jan Maklakiewicz, Jerzy Fitelberg, Michał Kondracki i Roman Palester. Jako wykonawcy wystąpią oprócz orkiestry — skrzypaczka francuska p. Colette Franz i czołowy wiolenczelista K. Wiłkomierski. Przed audycją słowo wstępne dr. Alicji Simonówny.

TEATR MIEJSKI, (POHULANKA).

„Kobieta i Szmaragd" sztuka w 3 akt. H. Jenkinsa.

Sztuki ujmujące głębsze zagadnienia psychologiczne wychodzą z mody i nie popłacają ani u nas, ani w krainie wuja Sama, czy imperjum Johna Billa.

Poza starym Shaw'em, trochę, passez le mot, zdziwaczałym na punkcie podziwu dla bolszewizmu, którego jednak lwi pazur w złośliwej satyrze scenicznej zawsze stawia na czele całej plejady współczesnych pisarzy anglosaskich — oto co się pisze i co interesuje tamtejszą (a i naszą!) publiczność: sensacja, trochę kryminału, przetkane miłością, broń Boże nie za głęboką, ale za to pogodną i w miarę płomienną.

Do sztuk o tak przeciętnym poziomie „ideowo-uczuciowym" należy „Kobieta i Szmaragd". Jest tam młoda i ładna, spragniona życia i wrażeń żona starego bankiera, jest zakochany dygnitarz Scotland Yard'u, jest gangster, bywalec dancingowy, flirtujący z bogatemi tancerkami w celu ich okradania, są inspektorzy policji, jest kradzież, śledztwo, przesłuchiwanie aresztowanych no i oczywiście... szmaragd.

Wszystko ujęte w trzy akty dowcipnie skonstruowane i powiązane, pełne sytuacyjnych niespodzianek o sensacyjnym posmaku, składa się na całość, która niby sensacyjny film zaciekawia dzisiejszą, powiedzmy, szeroką publiczność, spragnioną beztroskiego spędzenia czasu.

Trochę nieprawdopodobny wydaje się nam w sztuce Jenkins'a ów nadinspektor policji, co tyle czasu i trudu, a nawet zagrożoną czasem własną skórę poświęca dla zdobycia kobiety, w której zakochał się na umór, na jakiejś tam plaży. To romantyzm nie obecnego, trzeźwego i bardzo zmaterjalizowanego okresu powojennego! A czyż i owa dosyć lekka, sądząc z łatwości zawierania bliskiej znajomości z pierwszym lepszym dancingowcem, mistress Wirginja Taft — wymaga dla zdobycia jej tylu zachodów i perypetyj? Trudno również zrozumieć, dlaczego ów bankier Taft, ktorego b. dobrze grał p. Bielecki, jest w II akcie raz „himmelchochjauchzend" a zaraz potem: „zum Tode betrübt"?

No ale gdyby się ta cała historja odbyła trochę prościej i prawdopodobniej — niebyłoby sensacyjnej sztuki, w której b. miło zaprezentował się w pierwszej swej większej roli p. Ścibor, ładnie wyglądała w ostatnim akcie i dość finezyjnie grała Wirginję p. Skrzydłowska (zawsze ten fatalny, charakterystyczny akcent!), w której p. Tatarkiewicz wyróżnił się dobrze postawionym typem pseudo salonowego rzezimieszka, a doskonale ujął perfidnego inspektora policji Bullina p. Łodziński (świetna maska).

I znowu na zakończenie oklask w stronę p. Makojnika za jego kapitalne w pomysłach i wykonaniu intervieur'y.

Pilawa.

Wszystko pod czujnem okiem władzy.

Na marginesie ustawy rozrywkowej.

W ostatnim Dz. Ustaw ukazało się rozporządzenie wykonawcze o przedsięwzięciach rozrywkowych.

Każdy pragnący zorganizować jakąkolwiek publiczną imprezę musi na 3 dni przedtem zawiadomić władze administracyjne i podać dokładnie całkowitą treść imprezy. Organizatorzy odczytów nie mają wprawdzie obowiązku przedstawiania do aprobty całkowitej treści odczytu, ale muszą podać temat i program oraz zaznaczyć, czy mają być ilustracje lub pokazy w trakcie odczytu.

Władza może zakazać każdej imprezy, jeżeli uzna, że zachodzą okoliczności, zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu. Może ona również uzależnić odpowiedź od dodatkowych informacyj, okazania utworów, przedmiotów pokazu i t. d.

Zgłaszający imprezę musi nietylko określić, gdzie i kiedy zamierza ją urządzić, ale również, jakie sam posiada kwalifikacje, to znaczy wykształcenie, przygotowanie praktyczne, dotychczasowe wyniki pracy na odpowiedniem polu i t.p. oraz jakie posiada środki techniczne i zasoby majątkowe. Jeżeli o pozwolenie ubiega się osoba prawna, winna ona podać, na podstawie jakiego aktu uzyskała osobowość prawną. Organizatorzy przedsięwzięć z produkcjami słownemi mają obowiązek wskazać, przez jaką władzę i kiedy były te utwory aprobowane.

Władze administracyjne będą badały, czy przedsięwzięcie z siedzibą stałą nie będzie niepokoić sąsiadów i w razie czego zarządzą rozprawę na miejscu, dla zbadania zarzutów.

Aprobata władz obejmuje nietylko treść, ale i tytuł utworu, który ma być produkowany.

Ponadto rozporządzenie w sposób bardzo szczegółowy przewiduje, ile miejsc i w każdym rzędzie należy zostawić do dyspozcji władz

W Warszawie aprobata tekstów oraz ocena inscenizacji i części mimicznej utworów należy do komisarza rządu.

Sprawa o nieprawne rozwody konsystorza prawosławnego ciągle się rozszerza.

Śledztwo, prowadzone przeciwko konsystorzowi prawosławnemu w Warszawie, za przeprowadzanie spraw rozwodowych przeciwko osobom wyznania rzymsko-katolickiego przyjęło bardzo poważny zwrot.

Donosiliśmy niedawno, że wiceprokurator Missuna w towarzystwie sędziego śledczego wkroczył do konsystorza w celu zatrzymania akt spraw rozwodowych, prowadzonych przez konsystorz przeciwko osobom wyznania rzymsko-kat. Akta mają być załączone do sprawy w charakterze dowodów rzeczowych, a poza tem chodziło o uniemożliwienie konsystorzowi prowadzenia spraw przeciwko katolikom, gdyż — jak się okazało — konsystorz, mimo prowadzonego śledztwa, w dalszym ciągu takie sprawy rozwodowe prowadził.

Konsystorz prawosławny pozatem po złożeniu przyrzeczenia, że wszelkie sprawy prowadzone przeciwko katolikom, będą wstrzymane, otrzymał termin, w którym ma sam przesłać sędziemu śledczemu wszystkie te akta.

Termin ten minął w dniu 5 bm. W obecnej chwili nie ulega już wątpliwości, że konsystorz prawosławny pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za nieprawne udzielanie rozwodów.

Śledztwo jednak rozszerzyło się znacznie i zachodzi możliwość pociągnięcia również do odpowiedzialności karnej i członków synodu prawosławnego.

W tym wypadku sprawa miałaby już charakter ogólny i rozciągnęłaby się na całą Polskę.

Kronika policyjna.

— **Aresztowanie oszusta matrymonjalnego.** Wiktor Jankulin, mieszkaniec pow. brzeskiego, wyłudził od mieszkanki Wilna, Heleny Szukalówny, 300 zł. rzekomo na przygotowanie ślubu. Pieniądze te poprostu przywłaszczył, zaś żenić się nie chciał. W związku z tem poszkodowana powiadomiła policję, która oszusta zatrzymała.

— **Tępienie ulicznego hazardu.** Wobec ostrych przepisów administracyjno-karnych dla osób uprawiających gry w t. zw. pasek, czarne—czerwone i t. p. wypadki oszukiwania przy tych grach, w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyły i obecnie już nie widzi się „nabieralskich" na targach i na peryferjach miasta oraz na uliczkach, gdzie zwykle ogrywano naiwnych. Wczoraj jednak takiego oszusta, Michała Steckisa, zatrzymano na Antokolu w chwili, gdy próbował ograć dwóch włościan.

— **Bójka przy ul. Zawalnej.** **Wczoraj ulica Zawalna była terenem krwawej bójki. Na jadącego tą ulicą dorożkarza Eljasza Szelmana (Lipówka 10) napadło kilku osobników, którzy wszczęli z nim bójkę i dotkliwie go poturbowali.**

Rannego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

WYPADKI.

— **Fatalny koniec saneczkowania.** Wczoraj na torze saneczkowym w górach antokolskich wydarzył się tragiczny wypadek, spowodowany, oczywiście, brakiem odpowiedniego nadzoru ze strony starszych nad zabawą dzieci.

Na wspomnianym torze saneczkowało kilkoro dzieci. W pewnym momencie jedno z nich jadąc ze zbyt stromego zbocza, nie potrafiło skierować sanek w odpowiednim kierunku i wpadło na drzewo. Zderzenie było w swych skutkach fatalne. Dziecko odniosło rany głowy i rąk oraz złamało nóżkę.

Rannemu doraźnej pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe.

— **Nieszczęśliwy wypadek łyżwiarza.** Wczoraj na ślizgawce w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto jeden z łyżwiarzy, 26-letni Stanisław Siemaszko, jadąc na wirarzu, potknął się i upadł. Skutki upadku, jak się później okazało, były bardziej tragiczne, niż można było z początku przypuszczać. Siemaszko bowiem, oprócz szeregu obrażeń ciała, złamał nogę.

Trzeci kat w Polsce.

Rodzina katowska, osierocona w roku ub. przez zwolnienie „mistrza" Maciejewskiego za nadużywanie alkoholu, została znów skompletowana.

Jak wiadomo, opustoszały po Maciejewskim tron objął Braun, który swe miejsce odstąpił dotychczasowemu pomocnikowi, Pałacowi. Wakowało więc jedno stanowisko. Gdy jest potrzebny nowy „mistrz stryczka", władze zwracają się do katów, dotychczas sprawujących urząd, nie zważając na płynącą lawinę podań.

Tą drogą do trójki katowskiej zaawansował się ostatnio kat-olbrzym, o herkulesowej sile, Cukierski, który z fachem wieszania miał możność zapoznać się, gdy jeździł do pomocy na prywatny rachunek Brauna, w okresie „wzmożonej pracy".

Cukierski, dziecko Woli (robotnicza dzielnica Warszawy), kilka lat temu brał udział w walkach zapaśniczych jako atleta - amator. Przypadkowe zetknięcie się w knajpie z Braunem, skierowało go na tory katowskie. Dziś Cukierski jest już oficjalnie zaangażowany, posiada XI stopień służbowy, jeździ na egzekucje, gdy Braun i Pałac są jednocześnie zatrudnieni.

Groteska i nastrój.

O godz. 22 w poniedziałek w studnio wileńskiem wykonane zostanie ciekawe słuchowisko, w którem łączą się elementy groteskowe z nastrojowemi, p. t. „Duchy w zamku" według Oscara Wildea opracowane przez Wł. Arcimowicza.

Echa wspólnej przyszłości.

(Polskie tradycje narodowe w pieśniach i podaniach ludu litewskiego).

Wspólna przeszłość obu narodów, polskiego i litewskiego wycisnęła swoiste piętno na litewskiej tradycji ludowej. Wśród baśni i klechd opowiadanych w długie wieczory, gdzieś na Żmudzi, czy Litwie, w strofach piosenek, śpiewanych przez prządki, nieraz usłyszeć można nazwiska bohaterów narodowych Polski, nieraz znaleźć można echa wielkich burz dziejowych, które wstrząsały tą krainą.

Naturalnie, najwięcej takich wspomnień dały, stosunkowo najbliższe daty 1831 i 1863 r., lata, w których Litwa była nieraz widownią wielkich wypadków. Przejścia te, samą siłą rzeczy musiały znaleźć swój wyraz w tradycji i w twórczości ludowej. Dziś młodzież wychowana w duchu państwowości litewskiej, wrogo przez nauczycieli i duchowieństwo usposobiona względem Polski, omija skrzętnie wszystkie takie podania i pieśni. Zachowują się one jedynie w pamięci starych, którzy już wymierają i którzy często, jeszcze będąc dziećmi, widzieli na własne oczy epizody z ostatniego powstania. Wraz z niemi giną echa przeszłości, zachowane w swoistej twórczości ludowej, niejako dokumenty więzów, łączących niegdyś oba narody.

W dzieciństwie słyszałem sporo opowiadań i pieśni, pozostały mi jednak w pamięci tylko okruchy. Chcę je tu przytoczyć, jako jeszcze jedno świadectwo wspólnych tradycji narodowych, tak usilnie dziś zaprzeczanych z Kowna. Nie będę tu pisał o stosunku włościan litewskich do powstań, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że wieś litewska naogół ustosunkowywała się życzliwie, nieraz nawet biorąc czynny udział w działaniach zbrojnych. W pow. poniewieskim krążą podania o włościaninie Bitinasie, poddanym Rudominów z Hołonet, dowódcy oddziałku partyzanckiego w r. 1863. Bitinas obdarzony podobno bajeczną siłą, poległ jesienią, w bitwie przy jeziorze Łańskiem, w pow. Wiłkomierskim. Nastrój partyzantów Bitinasa charakteryzują pieśni ułożone przez lud z jego rodzinnych stron. Jedna z nich podaje w nieco przekręconej formie wieść o zajściach z r. 1861, o pięciu poległych, głównie mówiąc o obrażonych przez moskali przez znieważenie emblematów, uczuciach religijnych. Zaczyna się od słów: Jau Maskoliai Warszowoje Szwenta kryżiu sukapojo. (Jak to moskale w Warszawie krzyż święty porąbali). Ułożono ją w formie opowiadania starego dziada-pielgrzyma. Inna znów piosenka jest już raczej żołnierską, według treści i melodji, w tempie marsza. Nastrojem cokolwiek przypomina pełne nadziei piosenki z 1831 r. Szczególnie ta nuta otuchy brzmi w refrenie: — Kai atgausim lenku karalyste Gausim visi sajoryste ir żemes gabała — (Gdy odbudujemy Królestwo Polskie, otrzymamy szlachectwo i ziemię).

Rok 1863 włościanie litewscy nazywają polskim — lenkmetis, a 1831 krakusowym — krakusmetis. Ta ostatnia nazwa pochodzi zapewne stąd, że podówczas na Litwie nazywano powstańców-chłopów krakusami. W chatach chłopskich czasem można spotkać staruszków, którzy sami nawet byli przygodnymi uczestnikami utarczek roku 1863. W ich opowiadaniach można wyczuć wyraźną sympatję dla ruchu powstańczego,

Mimo pańszczyzny, która gdzieindziej zrobiła chłopów wrogami szlachty, wieś litewska miała zaufanie do dworu. Pańszczyzna nie była u nas w Kowieńszczyźnie zmorą, byli poddani opowiadają o panach zupełnie życzliwie. Niema w tradycji żadnych śladów okrucieństwa, czy nadużywania władzy. Teraz dopiero Litwini starają się znaleźć jakieś plamy, by w ten sposób oczernić ziemiaństwo polskie. Wszystkie jednak rozpowszechniane przez rozmaitych pseudo-badaczy brednie są bezwzględnie fałszem.

Chłopi litewscy, którzy w latach powstań szli bić się o wolność, nie myśleli o żadnej Litwie, ponieważ wiedzieli, że stanowi ona wraz z Koroną nierozerwalną całość. Niemożliwem jest również, aby czynili to przez nieświadomość. Mamy wiele faktów, dowodzących, że chłopscy powstańcy doskonale zdawali sobie sprawę z celów insurekcji. W domu moich rodziców był stary furman, Kurmel, niegdyś, w 63-cim kosynier z partji Maleckiego, zbity kijami przez moskali po wzięciu do niewoli. Otóż ten chłop-Litwin, analfabeta do końca życia pozostał świadomym patrjotą. Pamiętam jego radość i wzruszenie, które go ogarnęło, już niedołężnego starca, na wieść o wojsku polskiem. Mimo podeszłego wieku, w r. 1919 poszedł pieszo do odległych o kilkadziesiąt klm. Szyrwint, aby ujrzeć na własne oczy prawdziwych żołnierzy polskich.

Rok 1831 w pamięci ludu zachował się o wiele słabiej. Pozostały tylko strzępy wspomnień o poszczególnych bohaterach.

Najbardziej popularną postacią jest stanowczo Platerówna. Śpiewają o niej jeszcze teraz w zapadłych kątach Żmudzi prządki i dziewczęta na wieczornicach: — Buwo pana, wardu Ploteraite, skaisti Lietuwos mergaite. (Była panna nazwiskiem Platerówna, prawdziwa dziewczyna litewska). Dalej idą strofy o jej czynach bohaterskich i śmierci niezawsze zgodne z historją. Postać jej urasta w nich do rozmiarów bohaterki eposu ludowego. Pobyt na Litwie generała Giełguda i korpusu ekspedycyjnego dał również natchnienie nieznanym poetom. Oprócz wielu legend, w których, zresztą niesłusznie, Giełgud jest zdrajcą sprawy narodowej, porównywanym do Sicińskiego, słyszałem jeszcze pieśń, opowiadającą o przejściu wojsk polskich do Prus i śmierci Giełguda, w lipcu 1931 r. W ustach ludu, oficer który go zastrzelił z patetycznym okrzykiem: Tu Giełgudie zdraica esi,—urasta niemal do nimbu bohatera narodowego. Z postaci dalszych jest jeszcze popularny, coprawda w zupełnie legendarnem ujęciu, Kosciuszko. Widać, że o nim na Litwę dochodziły tylko dalekie echa. W legendach i pieśniach jest on rycerzem ujmującym się za wszystkimi skrzywdzonymi, pogromcą ciemiężycieli. Słyszałem legendę, w której „pons Kastiuszka" jest utożsamiony z rycerzem „Pogoni".

Z czasów istnienia niepodległej Rzeczypospolitej zachowały się wyłącznie wspomnienia bardzo mgliste zresztą, jedynie o wyprawie Kircholmskiej.

W powyższych wypadkach w ustach ludu litewskiego przechowały się nici wspólne, łączące ich z nami. Litewska poezja ludowa dowodzi, że unja lubelska potrafiła wżyć się w naród, stworzyła cement łączący państwo nie tylko papierowemi umowami, ale i czemś więcej, znacznie mocniejszem i trwalszem. Trzeba jednak pamiętać, że ci, co dziś rządzą w Litwie, bez skrupułów starają się zatrzeć wszystkie ślady przeszłości i przyszłe pokolenie Litwinów już nie będzie pamiętało rzeczy, które entuzjazmowały ich dziadów.

M. Worański.

Z KRAJU.

Zabójstwo policjanta i uwięzienie mordercy.

BIAŁYSTOK. (Pat). Przedwczoraj koło północy w korytarzu urzędu śledczego w Białymstoku został zabity trzema strzałami z karabinu starszy posterunkowy Ignacy Maciejewski, udający się na nocny dyżur do tegoż urzędu. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał strzelec 42 p. p., Jan Ciburowski, który bezpośrednio po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono niezwłocznie pościg w przypuszczeniu, że zabójca ukrył się w jednej z okolicznych wsi.

Wczoraj późnym wieczorem w miejscowości Ławiska, w odległości 12 km. od Białegostoku, post. Słowik natknął się na zabójcę, z którym stoczył ciężką walkę. W czasie tej walki Ciburowski wystrzelił z karabinu 4-krotnie, raniąc posterunkowego Słowika w szyję. Mimo to post. Słowik zdołał Ciburowskiego przy pomocy bagnetu obezwładnić i ująć. Rannego Ciburowskiego przewieziono do szpitala w Białymstoku, gdzie przy łóżku ustawiona została warta. Do tegoż szpitala został przewieziony ciężko ranny post. Słowik.

Młodociana szajka złodziejska.

14-letni Michał Gulic, mieszkaniec wsi Bubniszki gm. ostrowskiej zorganizował z rowieśników szajkę złodziejską, która dokonała kilku kradzieży i włamań u mieszkańców wsi Łuknie, Filipki i Bubniszki.

Kradzione rzeczy młodociani złodzieje gromadzili w stodole Michała Czetki, sąsiada ojca Gulica.

Złodziei ujęto podczas włamania do kancelarji pisarza Michalskiego. Aresztowano Gulica, Niewiarowicza, Łuchnę, Łuczaja, Stepajtisa i Rodzinionka. Wszyscy liczą od 14 do 15 lat. Ponieważ chłopcy są niepełnoletni i nie byli nigdy karani zostali oni wczoraj zwolnieni z aresztu i oddani pod opiekę rodziców, aż do sprawy sądowej.

Strzał z zasadzki.

W dn. 4 b. m. do szpitala św Jakóba w Wilnie przywieziony został przez swych krewnych mieszkaniec wsi Bendary, gm. rzeszańskiej Karmazyn Franciszek, z raną postrzałową prawego biodra.

Karmazyn zeznał, że w dn. 3 bm. na drodze między wsią Łojce a kol. Augustowo, gm. rzeszańskiej, gdy jechał do domu, jakiś niezauważony przez niego osobnik strzelił, trafiając go w prawe biodro. — Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawcy.

Sprytny oszust wioskowy.

Mieszkaniec wsi Koźliszki, gm. twereckiej Kazimierz Franckiewicz podczas nieobecności sąsiada Dominika Piotrowicza, który bawił na robotach zagranicą sfałszował plenipotencję i sprzedał dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i gruntami Aleksandrowi Koczarkowi, przybyłemu przed kilka tygodniami z Ameryki.

Franckiewicza aresztowano.

Tragiczna przygoda pijanego.

24-letni handlarz bydła Tomasz Potopko, mieszkaniec wsi Ziembiszki, pow. dziśnieńskiego wraz ze swym kolegą Janem Hryndziunem po zakupieniu kilku wieprzy na terenie powiatu dziśnieńskiego zajechali do karczmy Josela Lichsztejna, gdzie upili się do utraty przytomności.

W drodze kolega Potopki wypadł z sań i stoczył się do rowu koło wsi Ziembiny.

Nad ranem włościanie znaleźli zmarzniętego na śmierć Hryndziuna, który wypadłszy z sań w rowie zasnął, aż do zmarznięcia na śmierć.

Pijaństwo przyczyną śmierci.

POSTAWY. Na trakcie Postawy-Łuczaj znaleziono zwłoki starszego mężczyzny. Ustalono, że są to zwłoki Gila Pawła, ze wsi Daszki, gm. postawskiej. Gil wracał pijany z Postaw i w odległości 2 km. od domu stracił przytomność. Na nieszczęście nikt nie przechodził traktem o tej porze i Gil zamarzł. Był on nałogowym alkoholikiem.

Z POGRANICZA.

P. Lednicki konferuje na granicy?

Niedawno na granicy polsko-litewskiej w rejonie Mejszagoły odbyło się spotkanie dwóch działaczy politycznych, polskiego — p. Lednickiego i litewskiego — p. Iczasa (b. ministra litewskiego). Spotkanie na granicy miało charakter polityczny. Optymiści twierdzą, iż jest to pierwsza jaskółka porozumienia polsko-litewskiego.

SPORT.

Mecze bokserskie w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). W wypełnionej do ostatniego miejsca sali Domu Żołnierza na Pradze rozegrany został ciekawy trójmecz bokserski Polonia—Warszawianka—Makabi. W ogólnej punktacji Warszawianka i Polonia uzyskały po 6 punktów, a Makabi 4 punkty. — W barwach Warszawianki wystąpili Polus i Forlański. Nie sprawdzili oni jednak pokładanych w nich nadziei. Forlański bowiem przegrał z Kazimierskim, a Polus uzyskał remis z Małeckim.

WARSZAWA (Pat). W gmachu teatru Nowości odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy wileńskim ŻAKS-em a warszawską Gwiazdą, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 8:6

Turniej hokejowy w Krynicy.

KRYNICA (Pat). W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego rozegrano trzy mecze.

Mecz pomiędzy Pogonią lwowską a Cracovią zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:0. Ponieważ zawody odbyły się w czasie deszczu pomieszanego ze śniegiem i wiatru, postanowiono rozegrać trzy tercje po 10 minut, z przerwami dla sprzątnięcia śniegu, a następnie dwie dodatkowe tercje po 7 minut. Bramki dla Cracovii, która cały czas przeważała, zdobył Wołkowski (2), a trzecia padła podczas zamieszania podbramkowego. Pogoń grała dość słabo, z wyjątkiem doskonałego Sabińskiego. Publiczności bardzo dużo.

Drugi mecz pomiędzy FTC z Budapesztu a KTH Krynica przyniósł zwycięstwo Krynickiemu T-wu Hokejowemu 2:1. Decydująca o zwycięstwie bramka padła dopiero w czasie 10-minutowej dogrywki. Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 2.000 widzów.

Pozatem rozegrano mecz o charakterze towarzyskim pomiędzy budapeszteńską drużyną FTC a poznańskim AZS. Zwyciężyli poznańczycy wysoko 4:1.

W niedzielę odbędą się mecze finałowe.

Mecze piłkarskie na Śląsku.

KATOWICE (Pat). W Lipinach wobec 3 tysięcy widzów odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a miejscowym Naprzodem. Gra toczyła się w szybkiem tempie, zawody jednak nie stały na wysokim poziomie, ze względu na fatalne warunki terenowe i atmosferyczne. Zwyciężył niespodziewanie Naprzód w stosunku 4:3 (1:1). Mistrz Polski — jak się okazało — znajduje się obecnie w słabej formie.

Czy zwrotny punkt w polityce antysemickiej?

(Korespondencja własna).

Berlin, w styczniu.

Z pośród licznych oświadczeń noworocznych na szczególną uwagę zasługuje artykuł, którego autorem jest nie kto inny jak sam minister spraw wewnętrznych dr. Frick, zamieszczony w „Deutsche Juristen-zeitung" a zatytułowany „Kwestja rasowa w niemieckiem ustawodawstwie". Zdaje się, że z wywodów sądzić można, iż antyżydowska polityka w Niemczech znalazła się w punkcie kulminacyjnym.

Na wstępie autor dopuszcza pogląd, że naród niemiecki nie jest narodem czystej rasy, chociaż przeważa w nim rasa północna.

Żydzi w Niemczech liczą zaledwie półtora procentu ludności. W ostatnich latach ze względu na napływ emigrantów ze wschodu wysunęli się naprzód i poczęli wywierać silne wpływy na polu gospodarczem, finansowem i politycznem. Hitleryzm musiał przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu.

„Jest przesadą jeżeli podstawowe zasady aryjskich paragrafów stosowane mają być w dziedzinach, dla których wcale nie są przeznaczone. Nie można n. p. usprawiedliwić tego, jeżeli zwalnia się z pracy w domu handlowym żydowskiego pracownika, nie zajmującego stanowiska kierowniczego, który w dodatku walczył na froncie. Takie postępowanie dowodzi, że i ustawodawstwo aryjskie ma swe granice, których nie można przekroczyć; rząd też już kilkakrotnie takie postępowanie kategorycznie potępił".

Artykuł ministra d-ra Fricka, w którym tenże wybitny hitlerowiec podkreśla istnienie granicy „aryjskiego ustawodawstwa" jest dla prawowiernej hakenkreuzlerowskiej publiczności w pewnej mierze niespodzianką. Do dnia dzisiejszego jeszcze można na ulicach Berlina zobaczyć oddziały szturmowców z pod znaku S. A., którzy śpiewają w takt marsza: „Wenn's Judenblut vom Messer spritz, dann wird's arst wieder gut". (Gdy krew żydowska tryskać będzie z pod noże, dopiero będzie dobrze"). W praktyce jednak antysemityzm osłabia się. Powołane czynniki jak również przywódcy hakenkrezlerowscy bardzo ostrożnie postępują wobec domów handlowych i koncernów, zadowalając się tem, że nasadzają swych mężów zaufania na stanowska kierownicze lub do rad nadzorczych.

W kołach żydowskich w Niemczech liczą się też z tem, że wielka fala wojowniczego antysemityzmu opada i że stosunki już się poprawiają. Pytanie, czy nadzieje te nie zawiodą, bowiem antysemityzm, jaki wszczepiano dotychczas w szerokie masy, nie może tak prędko i łatwo zaniknąć.

Zygmunt Różycki.

Straty banków na spadku dolara

Rezerwy dolarowe zmalały o 5 mil. złotych.

Zobowiązania zagraniczne polskich instytucyj bankowych zmniejszyły się w ciągu trzech kwartałów r. ub. z 292.2 milj. zł. do 233,7 milj. zł., należności zaś banków polskich od zagranicy spadły z 126,9 milj. zł. do 96,5 milj. zł.

Spadek zarówno zobowiązań jak i należności zagranicznych banków polskich skoncentrował się w drugim i trzecim kwartale, mianowicie po krachu amerykańskim oraz deprecjacji dolara. W zakresie zobowiązań najsilniej spadły kredyty terminowe — średnio i dłużej - terminowe, oraz kredyty bezterminowe.

Największym kredytorem banków polskich są Niemcy, a Niemcy łącznie z Francją i Anglją reprezentują $^{2}/_{3}$ ogólnej sumy kredytów, otrzymanych z zagranicy.

Najpoważniejszym dłużnikiem są również Niemcy, a poza tem Francja, Stany Zjednoczone, Anglja.

Należności Stanów Zjednoczonych silnie skurczyły się w r. ub. w związku z deprecjacją dolara, mianowicie z 26.2 milj. zł. na 12.9 milj. zł., przyczem same rezerwy dolarowe banków spadły z 12 milj. zł. na 7 milj złotych.

Żydzi w Europie Środkowo-Wschodniej.

Naczelny pisarz nacjonalizmu francuskiego p. Charles Maurras po zwróceniu uwagi na nadmierne wpływy żydów w Rumunji, otrzymał od jakiegoś żyda list napastliwy, o czem wspomina w L'Action Française (nr. 2) i dodaje:

„Gniewliwy mój korespondent nie wie o jednej ważnej rzeczy, a mianowicie, że istnieje nie jeden tylko rodzaj ucisku ze strony żydów, lecz dwa.

U nas, na zachodzie, jak w ostatnich czasach w Niemczech, zuchwalstwo żydowskie zaznaczało się nadmiarem panowania społecznego, dysproporcją wpływów w stosunku do liczby, nadmierną inwazją w funkcje publiczne, co wszystko jest już jednak formą postępową po ewolucji dawniejszej tyranji.

Natomiast żyd Europy środkowej i wschodniej, jak żyd średniowieczny, czyni się znienawidzonym sposobami osobistemi, które naogół sprowadzają się do monopolu w dziedzinie pieniądza, także w zakresie małego obiegu pieniężnego z lichwą włącznie. Liczne narodowości, bardzo cenne, często bardzo łagodne, są w ten sposób wysyssane aż do szpiku kości, bezpośrednio i okrutnie, przez pasorzyty widziane gołem okiem. Nic przeto dziwnego, że traktuje się ich jak pasorzyty i rozgniata.

Rumunja dochodzi do takiego stopnia rozwoju, w którym żyd usiłuje przejść z pierwszego stadjum do drugiego, t. j. z pasorzytnictwa indywidualnego, miejscowego i uchwytnego, do pasorzytnictwa na wielką skalę, a niemal niedostrzegalnego, które idzie drogą finansów, zawodów wolnych, propagandy umysłowej i politycznej. Nic nie powstrzyma nas od pisania, że mamy zrozumienie dla niepokoju i uczucia choroby w Rumunji. I nic nie przeszkodzi nam w dorzuceniu, że jest rzeczą bardzo niepomyślną dla Francji, oraz dla jej wpływów w Rumunji i gdzieindziej, a szczególnie w krajach muzułmańskich, iż pozostawiła ona Hitlerowi inicjatywę reform w kierunku równowagi, które, gdyby były dobrze zrobione i przez nas zrobione, oddałyby usługę nawet opiece nad żydami, a oszczędziłaby ludzkości rozlewu krwi".

Głos ten wskazuje, że ukrywane zazwyczaj głębsze przyczyny zła, tkwiące w rozroście wpływów żydowskich, znane są także na zachodzie Europy.

O upadku moralnym żydów.

Z powodu wiadomości o subwencjonowaniu Hitlera przez bank żydowski „Kühn, Loeb and C-o", H. Cajtlin w „Momencie" tak pisze o stanie moralnym żydostwa:

„Wiedząc, że znajdujemy się obecnie wogóle w stanie upadku, zarówno fizycznego, jak i duchowego, mogliśmy przypuszczać że nasza walka przeciw hitleryzmowi napotka na duże trudności nie tylko ze strony różnych narodów i państw, lecz i ze strony nas samych, żydów... Jak możemy istnieć na świecie, jeżeli nasi rodzeni bracia byli faktycznymi żywicielami i budowniczymi Hitlera, czyli człowieka, który chce ani mniej, ani więcej, jak tylko wyniszczyć wszystkich żydów? Wszak on chce dokończyć to, co Haman rozpoczął, lecz nie dokończył".

Zawiodła nie tylko solidarność żydowska, zawiodły również rachuby Warburga, który finansował ruch hitlerowski. Panowanie żydów w Niemczech wydawało mu się tak pewnem, że stąd chciał on rozszerzyć władzę żydostwa na cały Wschód Europy. Narzędziem tych planów miał się stać Hitler.

Nowoczesne bałwochwalstwo.

Jean Guiraud, omawiając na łamach paryskiego „La Croix" w wielu krajach szerzoną ideję statalotrji, szczególnie dobitny wyraz znajdującą w propagowanym przez hitlerowców rasyźmie i „oczyszczeniu rasy" przez sterylizację i eugenikę, potępionemi przez św. Oficjum i statnio przez Ojca św. w przemówieniu wigilijnem, stwierdza, że idea ta nie jest nowa i stanowi tylko nawrot do doktryn dobrze znanych starożytności. W myśl tej samej zasady, która żąda dziś sterylizacji w starożytnej Sparcie strącano ze skały dzieci, których utrzymanie przy życiu państwo uważało dla siebie za niewskazane. Państwo było panem życia i śmierci obywateli, bez jego zgody żyć nie było wolno. Stało się ono bożyszczem, któremu, jak Molochowi z dzieci, składano ofiary z godności ludzkiej. Takiho było państwo w rękach despotów, mianujących się potomkami bogów, takich imperatorów ogłaszano bogami po śmierci Wynika ło to z tego fundamentalnego błędu całego pogaństwa, że człowieka uważano za własność państwa, któremu winien służyć i które winien czcić w osobie ucieleśniających ideę państwa despotów.

TEATR - KINO
ROZMAITOŚCI
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5

DZIŚ! DZIŚ!
Gorzka Herbata
w reali acji genjalnego reżysera FRANKA CAPRA
w rolach głównych trzy gwiazdy BARBARA STANWYCK; NILS ASHER i najsłynniejsza japońska gwiazda: TOSHIA MORI
NA SCENIE: FLIRT, FILET i FILUTEK Humoreska wakacyjna w 1 akcie.
Ceny miejsc normalne.

DZIS UROCZYSTA PREMJERA. Gigantyczne arcydzieło, na które czekał cały świat
Pan „S. O. S. Góra Lodowa"
zrealizowane z nieprawdopodobnym rozmachem, które wzbudzi zachwyt, zmrozi krew w żyłach, oczaruje i olśni. W roli głównej: Rod la Rocque. Wyjątkowy nadprogram. Sala jest dobrze ogrzana.

CASINO
DZIŚ PRZEBÓJ NAD PRZEBOJE.
Potężne arcydzieło ekranu światowego
W rolach głównych w wytwornym i tajemniczym „Rome—Expresie" genjalny
„ROME-EXPESS"
Conrad Veidt w jego najnowszej kreacji dźwiękowej oraz urocza Esther Ralston
Nad program: Dodatki dźwiękowe.
Pocz. seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15

HELIOS
DZIŚ Korona produkcji Polskiej 1934 r.
Jadwiga Smosarska
w najnowszej fascynującej kreacji, jako
PROKURATOR ALICJA HORN
na tle najpopularniejszej powieści współczesnej T. Dołęgi-Mostowicza. Reż. M. Waszyński i M. Fianz. Fr. Brodniewicz, Loda Halama, Zosia Mirska, Bog. Samborski, St. Stanisławski i inni. Bilety Honorowe nieważne. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na początki seansów.

Kanarki
NAJWIĘKSZA HODOWLA
Poleca
po cenach niskich
Lipnicki Adolf
Wilno, Popławska 16, m. 14
2026—1

Mieszkanie
4 pokojowe (pokoje duże, nadaje się na biuro) Bakszta 8 m. 10. 2003—2

RÓŻNE

Obiady
domowe
2—3 razy w tygodniu drób, w piątki ryba z 2-ch dań 1 zł., z 3-ch dań 1 zł. 20 gr. Ul. Sierakowskiego 31 m. 4. 2020—9

UWADZE PANI
Do nabycia we wszystkich księgarniach popularnych broszura „ODMŁODZENIE RADYKALNE TWARZY".
Dr. Haurytkiewiczowej

Instytut PIĘKNOŚCI
Oddział Paryskiej f-my
«KEVA»
ul. Mickiewicza Nr. 37
telefon 6-57
przyj. od podz. 11-ej do 1-ej po południu.
Odmładzanie twarzy, Leczenie wszelkich wad cery. Masaż i Elektryzacja. W.Z.P. 58

LOKALE

Tanio do wynajęcia sklep z mieszkaniem w nowowybudowanym domu Witoldowa 51. 1958—1

Aforyzm.
...Im więcej adwokatów, tem proces dłuższy, im więcej lekarzy—tem proces krótszy.

LEKARZE.

Dr. Haurytkiewiczowa
Choroby skory, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne.
Ordynuje: Warszawa, Szopena 18 m. 13. 1949

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Smiałowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—13 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry. W. Z. P. 48. 8323

AKUSZERKA
M. BRZEZINA
przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom Zana na lewo Gedeminowską ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3090.

DRUKI PILNE:
BILETY WIZYTOWE
ZAPROSZENIA
BROSZURY
AFISZE
WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ul. Nr. 1.
Telefon 12-44.
CENY NISKIE

Kupno Sprzedaż

Sprzedaje się kawiarnia w centrum miasta. Ul. Wileńska 9 Wiadomość na miejscu.

Pianina, fortepiany
pierwszorzędnych firm, nowe i okazyjne od 450 zł. Dogodne warunki, kupno, sprzedaż i wynajęcie. — Kijowska 4 m. 10

PRACA

Ogrodnik i pszczelarz, fachowy, z długoletnią praktyką z b. dobremi świadectwami poszukuje pracy. Mejszagoła, Józef Sienkiewicz. 2017—1

Poszukuję przedstawicielstwa lub agentury do rozpowszechniania względnie sprzedaży jakiegobądź artykułu Wilno, Listopadowy 12 A Bożyczko. gr2

Syn urzędnika zredukowanego, maturzysta znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem. Zwraca się z gorącą prośbą o pomoc lub korepetycje. Sprawdzono przez Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo. gr2

Inteligentny rządca z kilkoletnią praktyką rolną i ze skończoną szkołą poszukuje posady w majątku jako rządca również może prowadzić książki gospodarstwa rolnego. Zna się też i na leśnictwie N. Świeska 22 m. 7. gr2

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie
5 pokojowe z kuchnią za 70 zł. Słucka 17. 2024—1

Pokój do wynajęcia w mieszkaniu z wygodami. — Zygmuntowska 4-9 2032—0

MIESZKANIE
6 pokojowe, ciepłe, suche ze wszelkiemi wygodami z powodu wyjazdu do Warszawy do wynajęcia. Dobroczynna 2-a u dozorcy.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ

BIBLJOTEKA w Wilnie.